

ROZPOCZĘŁY SIĘ ROZMOWY Chruszczow-Kennedy

...PIERWSZE SPOTKANIE PREMIERA ZSRR Z NOWYM PREZYDENTEM USA ODBYŁO SIĘ W WIEDENSKIEJ REZYDENCJI AMBASADORA USA W AUSTRII, MATTHEWSA...

WIEDEN (PAP). W sobotę około godz. 11.50 czasu warszawskiego na lotnisku Schwechat w Wiedniu wylądował samolot, którym z Paryża przyleciał prezydent Stanów Zjednoczonych John Kennedy w celu odbycia rozmów z premierem radzieckim Nikitą Chruszczowem. Wraz z Kennedy'ym przybył sekretarz stanu USA Rusk.

Wiedni, że cieszy się, iż widzi go znowu. Prezydent przedstawił Chruszczowowi ambasadora USA w Moskwie Thompsona mówiąc o nim „nasz ambasador”. Chruszczow odparł z uśmiechem: „Pan Thompson jest także naszym ambasadorem”. Po powitaniu obaj mężowie stanu pozowali przed

tor departamentu amerykańskiego w ministerstwie spraw zagranicznych Dobrynin, ambasador ZSRR w Wiedniu Awilow oraz rzecznik prasowy Charlamow. Prezydentowi Kennedy'emu towarzyszyli: sekretarz stanu Rusk, doradcy Bohlen i Bundy, ambasador USA w Moskwie Thompson, wiceminister obrony Nitze i rzecznik prasowy Salinger. Tłumaczem Chruszczowa jest Oleg Trojanowski, zaś tłumaczem Kennedy'ego — Alexander Akalovsky. Pierwsza rozmowa trwała godzinę i 15 minut, o pół godziny dłużej niż planowano. Następnie Kennedy za-

Nowi ambasadorowie PRL w USA i Indonezji

Marian Mazur prezesem Sądu Najwyższego

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa mianowała: Edwarda Drożniaka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Stanach Zjednoczonych Ameryki, odwołując z tego stanowiska Romualda Spasowskiego;

Mariana Stradowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Indonezji, odwołując z tego stanowiska Edwarda Słuchańskiego;

Marianę Mazurę na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego.

Ze stanowisk zastępców prokuratora generalnego PRL zostali odwołani: Marian Mazur, w związku z przejściem do pracy w Sądzie Najwyższym oraz Jan Wasilewski, w związku z przejściem do pracy w służbie zagranicznej.

Na stanowiska zastępców prokuratora generalnego PRL zostali powołani: Henryk Cieśluk, zajmujący przez szereg lat odpowiedzialne stanowiska w sądownictwie i w organach prokuratury oraz Kazimierz Świata, prezes Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy.

Tego nie można nie dostrzegać

Rośnie jawne niezadowolenie z niepomysłnej sytuacji w sekretariacie ONZ

Oświadczenie przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ

NOWY JORK (PAP). Stałe przedstawicielstwo ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikowało w piątek oświadczenie, które stwierdza m. in.:

„W ostatnich dniach m. in. pan Hammarskjöld, który szereg państw, m. in.

ZSRR nie uznają za pełnomocnego przedstawiciela ONZ, poruszył na konferencji prasowej w Nowym Jorku i na Uniwersytecie Oxfordzkim w Anglii sprawę roli generalnego sekretarza ONZ. Oświadczenia te — stwierdza przedstawicielstwo ZSRR — mają na celu teoretyczne podbudowanie tej haniebnej praktyki, która Hammarskjöld mimo protestów wielu państw realizował w sekretariacie ONZ w ciągu ostatnich lat. Przypisuje on sobie przy tym prawo podejmowania decyzji politycznych, nie otrzymawszy na to pełnomocnictw od odpowiednich organów ONZ, tj. w istocie rzeczy — usiłuje uzurpować so-

■ Dokończenie na str. 2

Po zgonie M. Chruszczowa

Depesze kondolencyjne

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zgonem wicepremiera Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Michaiła Chruszczowa, prezes Rady Ministrów JÓZEF C. RANKIEWICZ wystosował depesze kondolencyjne do pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego KPZR i premiera ZSRR N. Chruszczowa.

Depesze kondolencyjne do członków rządu Związku Radzieckiego wystosował wiceprezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ oraz wiceprezes Rady Ministrów EUGENIUSZ SZYR.

Dziennik Bałtycki

Rok XVII, nr 133 (5274)

Niedziela, 4 i poniedziałek, 5 czerwca 1961 r.

Cena 50 gr

KRAJOWY ZJAZD inspektorów szkolnych zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). 3 bm. zakończył się w Warszawie krajowy zjazd inspektorów szkolnych. W drugim dniu obrad kontynuowano dyskusję nad referatem ministra oświaty Wacława Tułodzieckiego. Uczestnicy zjazdu wysłuchali także obszernego przemówienia sekretarza KC

PZPR Witolda Jarosińskiego, który omówił węższe problemy związane z reformą szkolną.

W toku dwudniowej dyskusji zabrało głos 22 mówców. W wystąpieniach swoich poruszyli oni najważniejsze zagadnienia dotyczące przygotowania reformy szkolnictwa. Na czoło omawianych spraw wysunął się problem stworzenia prawidłowej sieci szkół na terenie kraju, zapewnienia właściwych warunków pracy szkolnej i placówek wychowawczych, a więc zabezpieczenie odpowiedniej ilości izb lekcyjnych, pracowni, wyposażenia ich w niezbędne pomoce naukowe.

Obrady podsumował min. Tułodziecki. Oświadczył on, że wszystkie zgłoszone na zjeździe uwagi i propozycje zostaną gruntownie rozpatrzone przez ministerstwo i uwzględnione w dalszych jego pracach.

Jednym z najważniejszych i jednocześnie najpilniejszych zadań jest ustalenie prawidłowej sieci szkolnej tak aby wszystkim dzieciom zapewnić dostęp do szkół 8-klasowych.

Prace w tym zakresie zostały już podjęte i będą zakończone w połowie przyszłego roku.

Echa katastrofy w Clamart

PARYŻ (PAP). Według danych prefektury okręgu Sekwany w katastrofie w Clamart zginęło 20 osób. 45 osób, w tym 10 dzieci, odniosło obrażenia. Ranni znajdują się w szpitalu.

Interesujące imprezy, uroczystości, spotkania

- DZIEŃ MARYNARZA — 25 CZERWCA
- DZIEŃ RYBAKA — 30 CZERWCA
- DZIEŃ STOCZNIOWCA PORTOWCA — 1 LIPCA
- ŚWIĘTO MARYNARKI WOJENNEJ — 2 LIPCA

Wczoraj obradował Wojewódzki Komitet Obchodu Dni Morza

Wczoraj w Prezydium WRN w Gdańsku obradował Wojewódzki Komitet Obchodu Dni Morza pod przewodnictwem przew. Prez. WRN — Piotra Stolaraka.

Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Kaufman poinformował zebranych o projektowanym programie imprez w trójmieście i na terenie województwa. Jak wiadomo, tegoroczne centralne uroczystości Dni Morza odbywać się będą w Kołobrzegu. Niemniej jednak Wybrzeże Gdańskie na którym skupia się najpotężniejszy potencjał gospodarki morskiej również obchodzić będzie Dni Morza bardzo uroczysto. Zobaczymy szereg atrakcyjnych imprez rozrywkowych i sportowych, wystaw okolicznościowych, od-

bywać się będą interesujące spotkania, odczyty, akademic.

Dni Morza trwać będą w br. od 24 czerwca do 2 lipca. 24 bm. w sali Państwo-

■ Dokończenie na str. 2

NRD udzieliła azylu prof. Hagemannowi

BERLIN (PAP). — Dyrektor Instytutu Publicystycznego uniwersytetu w Muenster, prof. dr Walter Hagemann, zwrócił się do rządu NRD o udzielenie mu azylu politycznego. Prof. Hagemann wyjaśnia, że ze względu na jego opozycję wobec polityki obecnego rządu za chodniemieckiego, która pogłębia podział Niemiec i zagraża pokojowi, zorganizowano przeciwko niemu nagonkę i wytoczono proces w Muenster.

Prof. Hagemann oddał się do dyspozycji władz sadowych, by wyjaśnić stawiane mu zarzuty. Ponieważ jeszcze przed rozprawą okazało się, że nie może on liczyć na obiektywne rozstrzygnięcie sprawy i że władze zachodniemieckie usiłują nadużyć aparatu wymiaru sprawiedliwości dla wyeliminowania niegodnych polityków, prof. Hagemann zdecydował się prosić o azyl w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Minister spraw wewnętrznych NRD przychylił się do tej prośby.

Wielki pożar w Gdańskiej Stoczni Remontowej strawił prawie całkowicie halę wydziału dokowego

Długo pamiętać będą stocznicy z Gdańskiej Stoczni Remontowej noc z ub. piątku na sobotę. Około północy w dużej hali wydziału dokowego wybuchł nagły pożar. Zawyły syreny alarmowe. W ciągu 1,20 minuty od chwili użycia się ognia na miejscu pożaru zjawiała się zakładowa straż pożarna, a w kilka minut

później straż Stoczni Gdańskiej i 12 oddziałów miejskiej straży pożarnej z Gdańska.

Ogień rozprzestrzenił się szybko. Strażacy włożyli wiele wysiłku, aby zabezpieczyć przed pożarem znajdujące się w sąsiedztwie — stolarnię i szefostwo produkcyjne. ■ Dokończenie na str. 2

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 4 bm. Nadal słonecznie i ciepło, jedynie po południu skłonność do burz. Temperatura od 14 st. rano do 25 st. w ciągu dnia. Wiat — słaby zachodni.

Głosy prasy

Cały świat patrzy w stronę Wiednia

NOWY JORK (PAP). — Sobotnia prasa amerykańska poświęca wiele uwagi spotkaniu wiedeńskiemu. Wszystkie dzienniki zamieszczają szereg zdjęć z przybycia do Wiednia premiera Chruszczowa.

Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” Walter Lester zaznacza, że sukces „rokoowań na najwyższym szczeblu między Chruszczowem a Kennedy'ym, nazywanych przyjacielskim spotkaniem, może otworzyć drogę ku powszechnemu pokojowi”.

PARYŻ (PAP). Dzienniki francuskie wyrażają nadzieję, że spotkanie w Wiedniu pomoże ruszyć z martwego punktu rozstrzygnięcia pewnych ważnych problemów międzynarodowych, a tym samym przyczyni się do rozładowania napięcia w stosunkach między państwami.

Można się spodziewać — pisze „Combat” — że niezależnie od rozbieżności istniejących między Związkiem Radzieckim a USA kontakty ich przywódców „będą miały zbawienne dla świata konsekwencje”.

SOFIA (PAP). „Otczestwen Front” podkreśla w artykule redakcyjnym, że świat oczekuje od spotkania wiedeńskiego bardzo wiele, jeżeli chodzi o pomyślny rozwój stosunków międzynarodowych.

Układ sił na świecie — czytamy — zmienił się już w sposób zasadniczy na korzyść pokoju i postępu, wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między narodami. W chwili obecnej językiem koniecznym, stosownym i pożytecznym dla prowadzenia rokowań i osiągnięcia porozumień powinien być język rozsądku.

WIEDEN (PAP). Korespondent agencji UPI, Henryk w depeszy z Wiednia pisze, że przywódcy dwóch obozów zdają się przystępować do spotkania z postawą wieniem powstrzymaniu się od wszelkich czynów czy słów, które mogłyby pogorszyć stosunki międzynarodowe. Stąd wypływa dość rozpowrośnięte przypuszczenie, że chociaż żaden konkretny problem nie zostanie rozstrzygnięty, spotkanie wiedeńskie może wyeliminować w pewnym stopniu złą atmosferę, jaka zapanała w stosunkach radziecko — amerykańskich od czasu niedawnej paryskiej konferencji na szczycie.

W piątek 2 czerwca br. Nikita Sergejewicz Chruszczow złożył kurtuazyjną wizytę prezydentowi Austrii Scherfowi w jego rezydencji w Pałacu Hofburg. Od lewej: premier Chruszczow, prezydent Austrii Scherf oraz minister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko. CAF — teletoto

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 4 bm. Nadal słonecznie i ciepło, jedynie po południu skłonność do burz. Temperatura od 14 st. rano do 25 st. w ciągu dnia. Wiat — słaby zachodni.



Na zdjęciu: Premier Chruszczow w towarzystwie prezydenta Austrii Scherfa przechodzący przed frontem kompanii honorowej.

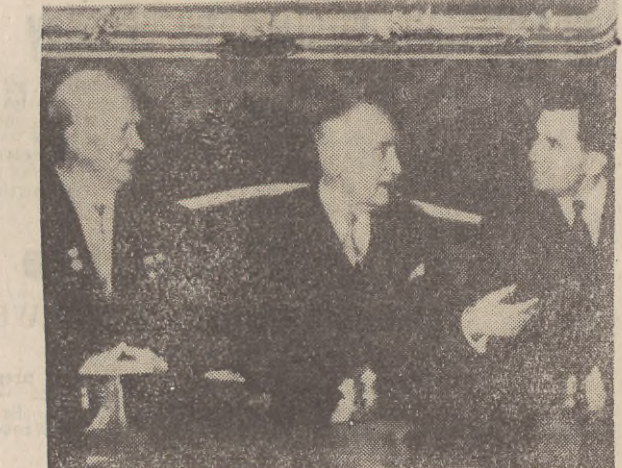
Kennedy i towarzyszące mu osoby powitali prezydent Austrii, A. Scherf, kanclerz A. Gorbach, wicekanclerz P. Pittlermann, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Wśród witających obecny był ambasador ZSRR w Austrii W. Awilow.

WIEDEN (PAP). Premier Chruszczow i prezydent Kennedy spotkali się w Wiedniu w sobotę wczesnym popołudniem i rozmawiali do wieczora o sprawach międzynarodowych, najpierw w

chwile fotoreporterów, po czym wraz z doradcami i tłumaczami przeszli do małego salonu muzycznego, przeznaczanego na miejsce rozmów.

Reporterzy dowiedzieli się, że podczas pierwszego spotkania premier Chruszczow i prezydent Kennedy siedzieli obok siebie na sofie, z tłumaczami po obu stronach. Pozostali członkowie obu delegacji zasiadli półkołem przed nimi.

Oprócz Nikity Chruszczowa stronę radziecką repre-



W piątek 2 czerwca br. Nikita Sergejewicz Chruszczow złożył kurtuazyjną wizytę prezydentowi Austrii Scherfowi w jego rezydencji w Pałacu Hofburg. Od lewej: premier Chruszczow, prezydent Austrii Scherf oraz minister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko. CAF — teletoto

towarzystwie doradców, później tylko w obecności tłumaczy.

Pierwsze spotkanie premiera ZSRR z nowym prezydentem USA odbyło się w wiedeńskiej rezydencji ambasadora USA w Austrii, Matthews.

O godzinie 13.15 czasu warszawskiego przed willą Matthews zajęła limuzyna premiera Chruszczowa i samochody jego doradców. Prezydent Kennedy, który do rezydencji ambasadora przybył na pół godziny przed premierem radzieckim, oczekiwał gościa przy głównym wejściu.

Zszedłszy po schodach willi, aby powitać Chruszczowa, Kennedy powiedział: „Przyjemnie mi spotkać się z panem”.

Potem Kennedy przywitał się z ministrem spraw zagranicznych Gromyką mów-

zowali: minister spraw zagranicznych Gromyko, ambasador ZSRR w Waszyngtonie Mienszykow, dyrek-

Duński statek nadal przetrzymywany przez władze francuskie

PARYŻ (PAP). — Zatrzymany w poniedziałek 29 maja na pełnym morzu duński statek „Margot Hansen” jest nadal przetrzymywany we francuskiej bazie morskiej Mers-el-Kebir. W obecnej chwili nie wiadomo, kiedy władze francuskie pozwolą na odpłynięcie statku, który — według twierdzeń francuskich — miał przewozić broń i amunicję dla powstańców algierskich.

ROZMOWY

Chruszczow - Kennedy

■ Dokończenie ze str. 1
przemawiał 5 minut, a premier radziecki 10 minut.
Po śniadaniu dwaj mężowie stanu udali się na krótki spacer po ogrodzie rezydencji, sami tylko w towarzysztwie tłumacza.
Przed godziną 17 czasu warszawskiego wznowiono rozmowy — trwały o 47 minut dłużej niż planowano. Chruszczow i Kennedy spędzili trzy godziny na rozmowie we dwójkę (nie licząc tłumaczy).
Prezydent Kennedy odprowadził premiera Chruszczowa do samochodu. Wraz z premierem radzieckim do



Na zdjęciu: Premier Chruszczow pozdrawia witającego tłumacza rezydencji prezydenckiej Pałacu Hofburg. Po prawej prezydent Austrii Schallenberg — teletoto

rozmowy. Tym razem Kennedy i Chruszczow spotkali się bez doradców, jedynie w towarzysztwie tłumaczy. Równocześnie w sąsiednim pokoju konferowali z sobą Gromyko i Rusk oraz pozostali przedstawiciele obu stron.
Rozmowy przeciągnęły się do godziny 19.47 czasu warszawskiego.

Wspólna konferencja prasowa

WIEDŃ (PAP). — Specjalny wysłannik PAP red. Michał Hofman donosi: W sobotę wieczorem odbyła się wspólna konferencja prasowa Chruszczowa i Kennedy'ego. Omawiano różnice między nimi, a także różnice między nimi. Rzecznik amerykański złożył następujące oświadczenie:

Dzisiaj odbyło się pierwsze spotkanie prezydenta Kennedy'ego z premierem Chruszczowem. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 12.45 i przeciągnęło się do godz. 14 z udziałem doradców, a mianowicie sekretarza stanu Rusk, min. Gromyki, ambasadora Mienszykowa, doradców prezydenta Bohle na, Bundy'ego i Kohlera.
O godzinie 14 uczestnicy spotkania wraz z doradcami zasiadli do obiadu, który trwał do godziny 15.20. Następnie premier Chruszczow i prezydent Kennedy wyszli do ogrodu wraz z tłumaczami, po czym wrócili do osobnej sali i prowadzili w dwójkę rozmowę, która trwała trzy godziny i 25 minut. W czasie tej rozmowy byli obecni jedynie tłumacze. W sąsiednim pokoju ministrowie Gromyko i Rusk wraz z doradcami również prowadzili rozmowy.
Rozmowy dzisiejsze były szczere, utrzymane w tonie kulturalnym i obejmowały szeroki zakres zagadnień. Dokonano generalnego przeglądu naszych stosunków — powiedział Salinger — na świecie. W szczególności omawiano sprawę Laosu oraz międzynarodowej komisji nadzorczej w Laosie. Oczekuje się, że jutro obaj mężowie stanu omówią problem oświadczeń nuklearnych oraz zagadnienia niemieckie.

Salinger oświadczył, że powyższy tekst uzgodnił z prezydentem Kennedy'm, a następnie pokazał rzecznikowi radzieckiemu Charlamowowi, który tekst ten zaakceptował. W tym miejscu zabrał głos Charlamow, który stwierdził, że zgadza się całkowicie z oświadczeniem Salingera.
W dalszym ciągu konferencji prasowej Charlamow komunikował dziennikarzom, że premier Chruszczow odlatuje z Wiednia w poniedziałek rano (o godz. 10 czasu warszawskiego) do Moskwy.

W dalszym ciągu konferencji prasowej Charlamow komunikował dziennikarzom, że premier Chruszczow odlatuje z Wiednia w poniedziałek rano (o godz. 10 czasu warszawskiego) do Moskwy.

W dalszym ciągu konferencji prasowej Charlamow komunikował dziennikarzom, że premier Chruszczow odlatuje z Wiednia w poniedziałek rano (o godz. 10 czasu warszawskiego) do Moskwy.

W dalszym ciągu konferencji prasowej Charlamow komunikował dziennikarzom, że premier Chruszczow odlatuje z Wiednia w poniedziałek rano (o godz. 10 czasu warszawskiego) do Moskwy.

W dalszym ciągu konferencji prasowej Charlamow komunikował dziennikarzom, że premier Chruszczow odlatuje z Wiednia w poniedziałek rano (o godz. 10 czasu warszawskiego) do Moskwy.

OWIEDNIW PREZYDENTA

W okresie międzywojennym prezydenci Stanów Zjednoczonych nie składali wizyt w stolicach Europy. Kwitły jeszcze w kongresie amerykańskim izolacjonizm, który np. próbie prezydenta Wilsona zbliżenia się do spraw europejskich szybko położył kres. Liga Narodów nie widywała więc amerykańskich ministrów, ale amerykańskie dolary zasilały kasy niemieckich koncernów. Stany Zjednoczone, które wyszły z wojny wzbogacone, stały się po raz pierwszy wierzycielem na światowym rynku kredytowym.

Drużyna wojna światowa pogłębia jeszcze bardziej zależność finansowo - ekonomiczną krajów kapitalistycznych od Stanów Zjednoczonych, które utrzymywały ostentacyjnie swoją dominację. Fakt ten wpływał poważnie na zmianę stosunków amerykańsko - europejskich, a ściślej - z rządu USA do krajów zachodniej Europy. Stosunki bowiem z Europą stały się funkcją polityki Wschód-Zachód.

Sprawy ekonomiczne, finansowe, polityczne i wojskowe wiodły Europę, czyli tzw. „MAŁEJ EUROPEJ” urastały do rzędu najważniejszych problemów amerykańskiej polityki zagranicznej. Pomoc amerykańska kierowana do tych krajów ma na celu szybkie odbudowę krajów Europy, które walczyły o wolność i go amerykańsko - zachodniego europejskiego systemu polityczno - militarnego: BLOKU ATLANTYCZNEGO.

WIZYTY amerykańskie w stolicach sojuszników europejskich stają się nader częste, a odwiedzają je m.in. najwyżsi przedstawiciele administracji amerykańskiej. Częstokroć są to wizyty dyplomatyczne w formie instruktażowej w treści. Dulles, bliski pięścią w biurko premiera francuskiego, to znany motyw satyrycznej twórczości owych czasów.

Z czasów izolacjonizmu pozostał jednak pewien sztywny reżym: NIEPODOSTĘPNOŚĆ NA ZWIĄZOKÓW SPRAW EUROPEJSKICH, stąd płynące zbyt optymistyczne mniemanie, że integracja gospodar

stwa i polityczna a także - ewentualnie - wojskowa zachodniej Europy nie będzie narażona na zbyt wiele przeszkód. W realizowaniu tej koncepcji pierwszym sojusznikiem stał się RZĄD BONSKI. Adenauera pasowano na „najlepszego Europejczyka”, co on sam uważał za stosowne uzupełnienie tytułu krzyżackiego komtura.

TEN szczegół ma wartość ilustracyjną dla polityki, która odziedziczył prezydent Kennedy. Jego europejska wizyta ma jednak inne wymiary i inną jakość niż wszystkie wizyty jego poprzednika. Przede wszystkim dlatego, że jest właśnie EUROPEJSKA, A NIE MAŁOEUROPEJSKA. Wpływa

na to SPOTKANIE WIEDŃSKIE. Dotychczasowa polityka amerykańska wobec zachodniej Europy nie przyniosła oczekiwanego w Waszyngtonie efektów.

Sytuacja gospodarcza zachodniej Europy uległa znacznej poprawie. Natomiast deficyt amerykańskiego bilansu płatniczego skłonił przed kilkunastu miesiącami amerykańskiego sekretarza skarbu do szukania pomocy w Bonn. Rząd amerykański domaga się od swoich sojuszników zwiększenia wkładu finansowego w dzieło „wspólnej obrony”. Sojusznicy wolałby raczej poprzestać na deklaracjach o kolektywnym bezpieczeństwie.

INTEGRACJA nie dokonała się ani tak szybko, ani w tym sensie jak to wyobrażano sobie w Waszyngtonie. Istnieje nadal poważne rozbieżności w poglądach na jej charakter, a przede wszystkim w rozsadku politycznym, który ją poprzedza.

Wizyta prezydenta Kennedy'ego w Europie, to taka integracja, która może nabrać odcienia europejskiego, co niekiedy oznacza pro-amerykańskie.

Dlatego wydaje się, że wizyta prezydenta Kennedy'ego w Europie, w warunkach raczej trudnych dla USA, bez względu na jej wyniki świadczyć może o próbie dokonania rewizji stosunków nowego ze starym światem.

Tadeusz Rojek

Wizyta prezydenta Kennedy'ego w Europie, to taka integracja, która może nabrać odcienia europejskiego, co niekiedy oznacza pro-amerykańskie.

Dlatego wydaje się, że wizyta prezydenta Kennedy'ego w Europie, w warunkach raczej trudnych dla USA, bez względu na jej wyniki świadczyć może o próbie dokonania rewizji stosunków nowego ze starym światem.

Tadeusz Rojek

Wizyta prezydenta Kennedy'ego w Europie, to taka integracja, która może nabrać odcienia europejskiego, co niekiedy oznacza pro-amerykańskie.

Wielki pożar

■ Dokończenie ze str. 1
cji. Po ponad półtoragodzinnej akcji źródło ognia zostało stłumione i nie było już groźby rozprzestrzenienia się.
Hala dokowa spłonęła w 3/4 części. Według szacunkowych obliczeń straty wyniosły około 600 tys. zł. 100 tys. zł wartości miały materiały i urządzenia znajdujące się wewnątrz hali, a z budynku wartości około 900 tys. zł, część za około 400 tys. zł zdołano uratować. Przypuszcza się, że pożar powstał na skutek zaprószenia ognia przez jednego z nieostrożnych pracowników.

Hala dokowa należy do Wydziału pomocniczego Gdańskich Stoczni Remontowych, dlatego też zniszczenia spowodowane pożarem nie wpłynęły hamująco na tok produkcji. Robotnicy wydziału dokowego już wczoraj przystąpili do prac nad dokończeniem staku i rozmieszczeniem pozostałości w innych wydziałach, gdzie otrzymali pomieszczenia socjalne, szafki na ubrania itp.

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Obecnie przyczyny pożaru i dokładne ustalenie szkód przeprowadza specjalnie powołana komisja, prokuratura i MO. (cz)

Tylko dobrze zorganizowanej, sprawnej akcji ratunkowej straży pożarnej zawdzięczając stoczniowcy, że nie zajęły się od płonącej hali sąsiednie budynki o dużym znaczeniu produkcyjnym, co spowodowałoby olbrzymie straty.

Przed wizytą w Londynie

Kennedy zamieszka w willi Radziwiłła

LONDYN (PAP). — W stolicy Anglii trwają przygotowania w związku z przybyciem w niedzielę wieczorem prezydenta USA. Po był Kennedy'ego w Londynie potrwa około 24 godzin. Jest to wizyta o charakterze raczej prywatnym. Rzecznik Foreign Office podał do wiadomości, że Kennedy wraz z małżonką zamieszkają w prywatnej willi szwagra pana Kennedy, Stanisława Radziwiłła.

Na lotnisku londyńskim powita Kennedy'ego premier Macmillan. W poniedziałek obaj mężowie stanu odbędą rozmowę. Kennedy złoży również wizytę w ambasadzie amerykańskiej, wieczorem zaś uda się na przyjęcie do Buckingham Palace, gdzie został zaproszony przez królową Elżbietę.

Kluby pokpiły sprawę Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu w nienajsilniejszej obsadzie

Wczoraj na stadionie SLA w Sopocie rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa seniorów i seniorów naszego okręgu. W niektórych konkurencjach uzyskano nie do końca satysfakcjonujące wyniki, będące zresztą zapowiedzią jeszcze lepszych rezultatów na majowych zawodach ligowych.

M. in. wczoraj Wagnera przebiegła 100 m w 12,5 sek., a Rusinówna pchnęła kulę na 14,9 m. Ponadto w konkurencjach męskich Bujnicki uzyskał 15,5 na 110 m ppoł. wyrównał rekord okręgu, Jędrzejko zwyciężył na 100 m w 16,7, Kropidłowski skoczył w 17,2 m, zaś Cendrowski wygrał skok wzwyż rezultatem 1,85 m (próba sformowania poprzeczki skończyła się niepowodzeniem). Rutynowy Kowalik odparł w dysku atak młodzieży, wygrywając tę konkurencję rezultatem — 46,02 m. Z wielką parą się rozpoczęła bieg na 400 m — Mioduszyński. Pierwszy 200 m w 28 sek. Zakończył się na rekord Polskiej Ale w drugiej części dystansu biegacza LZS fałsz „spuchła”, a wynik 62,6 z pewnością nie odzwierciedla aktualnych nawet możliwości Mioduszyńskiego.

Na marginesie zawodów trzeba zaznaczyć, że tym razem dopisała zarówno pogoda, jak i organizatorzy. Nie stędy, nie można tego powiedzieć o klubach. To skandal, że na tak poważnej, bądź co bądź imprezie, jaką są niewątpliwie mistrzostwa jednego z najsilniejszych w Polsce okręgów, w biegu na 100 m kobiet star

tuja... zaledwie 3 zawodniczki, zaś na starcie biegów rozstawnych 4 x 100 m mężczyzn i kobiet stanęły tylko sztafety Lechii. W biegach sztafetowych nie wyloniono więc nawet wicemistrza, gdyby np. sprinterki Lechii przebiegły ten dystans nie w 50,9 sek., a — powiedzmy — w 4 minuty, to i tak przypadłoby im w udziale mistrzostwo okręgu gdańskiego.

To już zakrawa na kpiny! Przygotowaniami do ligowych trójmeczów nie da się wszystkiego wytłumaczyć — naszym zdaniem — zarząd GOZLA będzie musiał wycofać z bezwartościowego postępowania niektórych klubów...
A oto wyniki pierwszego dnia mistrzostw:

KOBIETY: 100 m: 1) Wagnera

(Inf. wł.). Pierwszy akt bokserkich mistrzostw Europy mamy już za sobą. W wyniku losowania nasi pięściarze rozpoczną swój udział w mistrzostwach od następujących pojedynków:

Olech — Young (Szkocja), Gutman — Tracy (Irlandia), Kulesza — Zasuchin (ZSRR), Szepczanski — Kokoszkin (ZSRR). Kasprzyk — zwycięzca pojedynku Koenig (Austria) — Busse (NRD), Knut — Micew (Bułgaria), Kuźmierz — Keddy (Szkocja), Walasek — Bascotto (Włochy), Józefowicz — Van Leishout (Holandia), Gugniewicz — Svaricek (Austria).

Olech wylosował raczej pomyślnie, gdyż faworyt tej wagi (Dobrescu, Stoliczka) znajduje się w drugiej połowie. W kategorii Gutman na drodze do finału ma m. in. Niemca Ralschera i Szkota Mc Kaya. Kulesza miał niechęć i jeśli nawet wygra z renowanym Zasu-chinem, to już w następnej walce przeciwnikiem Polaka będzie groźny Jugosłowianin Pajunovic. Szepczanski oprócz Kozłackiego ma w swojej połowie m. in. Benedeka (Jugosławia) w wadze Kasparyka brak barażowej znanymi pięściarzami, natomiast w półśredniej Knut ma w swojej połowie takich asów, jak Rosjanin Tamulisi, Francuz Josselin, czy też mistrz olimpijski Czechosłowak Nemecek. Najgroźniejszym przeciwnikiem Kuźmiera na drodze do ewentualnego półfinału będzie chylak Rosjanin Lagutin. W średniej przeciwnikami Walaska mogą być m. in. Fieoganow (ZSRR) i Jakowlew (Jugosławia). W półciężkiej Józefowicz najcięższą klasę reprezentuje chyba Włoch Sarauti. Bardzo pechowo wylosował Gugniewicz, który po ewentualnym zwycięstwie nad Svarickiem „wpadnie” następnie na renowanego Abramowa (ZSRR).

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Olech i Knut idą na pierwszy ogień

Znany już wyniki losowania belgradzkich mistrzostw Europy

(Inf. wł.). Pierwszy akt bokserkich mistrzostw Europy mamy już za sobą. W wyniku losowania nasi pięściarze rozpoczną swój udział w mistrzostwach od następujących pojedynków:

Olech — Young (Szkocja), Gutman — Tracy (Irlandia), Kulesza — Zasuchin (ZSRR), Szepczanski — Kokoszkin (ZSRR). Kasprzyk — zwycięzca pojedynku Koenig (Austria) — Busse (NRD), Knut — Micew (Bułgaria), Kuźmierz — Keddy (Szkocja), Walasek — Bascotto (Włochy), Józefowicz — Van Leishout (Holandia), Gugniewicz — Svaricek (Austria).

Olech wylosował raczej pomyślnie, gdyż faworyt tej wagi (Dobrescu, Stoliczka) znajduje się w drugiej połowie. W kategorii Gutman na drodze do finału ma m. in. Niemca Ralschera i Szkota Mc Kaya. Kulesza miał niechęć i jeśli nawet wygra z renowanym Zasu-chinem, to już w następnej walce przeciwnikiem Polaka będzie groźny Jugosłowianin Pajunovic. Szepczanski oprócz Kozłackiego ma w swojej połowie m. in. Benedeka (Jugosławia) w wadze Kasparyka brak barażowej znanymi pięściarzami, natomiast w półśredniej Knut ma w swojej połowie takich asów, jak Rosjanin Tamulisi, Francuz Josselin, czy też mistrz olimpijski Czechosłowak Nemecek. Najgroźniejszym przeciwnikiem Kuźmiera na drodze do ewentualnego półfinału będzie chylak Rosjanin Lagutin. W średniej przeciwnikami Walaska mogą być m. in. Fieoganow (ZSRR) i Jakowlew (Jugosławia). W półciężkiej Józefowicz najcięższą klasę reprezentuje chyba Włoch Sarauti. Bardzo pechowo wylosował Gugniewicz, który po ewentualnym zwycięstwie nad Svarickiem „wpadnie” następnie na renowanego Abramowa (ZSRR).

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

Z polskich pięściarzy w sobotę przewidziane są jedynie walki Olecha i Knuta. Pozostali jeszcze muszą poczekać...

OBÓZ W MATHAUSEN. ZBLIŻA SIĘ FRONT. EWA-
KUACJA OBOZU 15 STYCZNIA 1945 ROKU. MOJA DZI-
SIEJSZA ROZMOWCZYNI, EUGENIA E. Z GDANSKA
(NAZWISKO ZNANE REDAKCJI) WYCHODZI W DWU-
TYSIĘCIEKROTNIEJ GRUPIE KOBIET RÓŻNYCH NARODOWOŚ-
CI. OTO JEJ OPWIEŚĆ...

Na tle wspomnień

Dlaczego o tym piszę, mówiąc o umowie zawartej z studentów i władze wiatowe Lęborka? Dlatego że to co pokazały zespoły eliminacyjne, zespoły takich jak Lębork miast wiatowych naszego województwa.

znaczy to naturalnie
ezygnować z zapozna-
środowiska łębarskie
współczesnością, z po-
waniami, eksperymen-
studenckich teatrzy-

DROGA

Fot. Wł. Nieżywiński

Urok nowoczesności

Tak więc wieczór baletowy, którego premiera odbędzie się już jutro, wypełnią dwie nowoczesne pozycje polskie: „CZTERE ESEJE” Tadeusza Bairda i „MAŁA SUITA” Witolda Lutosławskiego, oraz fragmenty klasycznego baletu Piotra Czajkowskiego „JE

Na drugim planie, w raj-

Krótką przerwę pozwala wypocząć tancerzom, orkiestrze i ekipie technicznej. I znów kurtyna idzie w górę.

LEBORSKI SOJUSZ

Dlaczego o tym piszę, mówiąc o umowie zawartej z studentów i władze wiatowe Lęborka? Dlatego że to co pokazały zespoły eliminacyjne, zespoły takich jak Lębork miast wiatowych naszego wojew

znaczy to naturalnie
ezygnować z zapozna-
środowiska łębarskie
współczesnością, z po-
waniami, eksperymen-
studenckich teatrzy-

...spraw bytowych dla
...ków Zrzeszenia Studen-
...Polskich, którzy chcie-
...podjąć na terenie powia-
...borskiego pracę zawodo-
...odbywać praktyki waka-
...owe. Względnie staże pody-
...Dla porządku za-
...no, że pomoc ta każdo-
...udzielana ma być na
...sek Rady Okręgowej

— Potrzebni nam są szczególnie architekci, chemicy (chemia organiczna) i inżynierowie - mechanicy. Również potrzebni nam specjaliści - lekarze: okulista, laryngolog i ginekolog. Mieszkańcy miasta ich czekają — zapewnili sekretarz KP PZPR, JAN MIKOŁAJEW.

Także i miłośnicy klasyki nie będą na premierze porzywdzeni. Ich gusty zaspo-
ją fragmenty „Jeziora Ła-
ędziego” w układzie wybit-
ej choreografii radzieckiej
Katalii Konius.

JULIA ZIEGENHIRTE
Fot. Wł. Nieżywiński

RECEPTA na SŁAWĘ

Mogę spotkać się z zarzutem, że nie atakuję konkretnych ludzi i ich twórczości, że uchylam się od prób oceny dorobku literatów, mieszkalnych na Wybrzeżu i z Wybrzeżem związanych. Chodzi mi jednak o sprawy bardziej ogólne. O rozbicie mitu, fałszywej otoczki, tworzonej wokół pewnych, równie naciąganych pojęć. A że pojęcia te tworzą i lansują żywi, konkretni ludzie — to już inna sprawa, której ewentualne rozstrzygnięcie pozostawiam domysłom i ocenie czytelników...

GDZIEŚ wyczytałem, że w pewnej bibliotece o sobom, poszukującym powieści kryminalnych, podsuwano „Proces” Kafki i „Zbrodnię i karę” Dostojewskiego, zaś czytelników interesujących się życiem zwierząt zachęcano do przestudiowania „Złotego lisa” Andrzeja Żmichowskiego i „Kasztanki” Steinbecka. Można to sobie różnie tłumaczyć, można zważyć wszystko na kulturowość, ale faktem jest, że w narodzie zapanała mania „zsufladkowania”. Prawie każdy stara się segregować zjawiska, wydarzenia, fakty, przykrawając powszechnie stosowane kryteria na miarę swego intelektu. Jeszcze pół biedy, gdy owe „zsufladkowanie” dotyczy marek samochodów, fasonów obuwia, czy spraw związanych z modą. Gorzej jednak, gdy w ciasne segregatory usiłuje się wtłoczyć sztukę.

Spółczesność wysoko rozwinęta, w której coraz bardziej wszechwładnie króluje specjalizacja, mechanizacja niemal przeszczenia pewne pojęcia i kryteria po prostu z zakresu swej pracy, techniki — na głębię sztuki, literatury. To na pewno ułatwia życie, ale...

Nikt rozsądny nie będzie pakował do wspólnego worka Conrada i np. Balzaka. Ale też nie można wysuwać na pierwszy plan szkolniackiej linii podziału, że pierwszy pisał o morzu, a drugi — o francuskim mieszczaństwie.

W ostatnich latach na Wybrzeżu bardzo modne stało się pojęcie „literatury marynistycznej”. Urządza się konkursy dla pisarzy — marynistów, rezerwuje się dla nich papier w wydawnictwie i łamy w niektórych pismach. W cieniu literatury urzędzą się zabawy w literaturę, dając asumpt do

wypowiedzi w stylu: „wprawdzie pisarz z niego nieletni, ale za to znakomity marynista...”

Stosowanie ulgowej taryfy wzmianki za pewne tematyczne koncesje? Z pewnością za leży nam na umyśle nie tylko pisanie, lecz i życie marynarzy. Równy to jednak rzetelnie, poprawny — można znać świetnie realia, a mimo to w swych powieściach nie mieć czytelnikowi nic nowego do powiedzenia... Można pisać zreszczenia z polowu ryb, życia marynarzy, czy pracy w stoczni, a na literackiej niwie plądzić na ten sam temat grafomanie. Do literatury nie wchodzi się ani przez „aktualną tematykę”, ani też przez „związek z specyfiką regionu”...

JESLI ktoś za tło wzięł szosę swych dzieł obiera morze, to jego sprawa. Widocznie taka sceneria odpowiada klimatowi jego książki. Ale nie stwarzamy sztucznych ułatwień i odskoczni za samo podjęcie pewnej określonej tematyki. W przeciwnym bowiem wypadku w Łodzi najbardziej honorowani byłiby pisarze, opiewający życie i pracę w fabrykach włókienniczych, a w Krakowie — zajmujący się problematyką historyczną. Ba, a Hemingway to powinien już dawno dostać nagrodę naszych spółdzielni rybactwa za swą opowieść o starym rybaku.

W powieści zawsze ważne będzie umiejętne nakreślenie sylwetki bohatera, jej motywacja psychologiczna, sprawdzalna w konkretnych sytuacjach. A rangi książki wydanej na Wybrzeżu z pewnością nie podniesie fakt, że ów bohater będzie pracownikiem Stoczni Gdańskiej, zamiast np. robotnikiem budowlanym w Warszawie. Sztafaż nigdy nie jest najistotniejszą częścią dzieła i nie może przesądzać o jego wartości. Morze, sprawy morskie są ważne o tyle, o ile są one pretekstem do pokazania PRAWDZYWYCH ludzi w określonych warunkach.

Tymczasem u nas robi się z tego pretekstu problem nr 1. Przeprowadza się sztuczne linie podziału, klasyfikuje... Komu to potrzebne? Literaturze? Na pewno nie! Ludowej Rzeczypospolitej? Też raczej nie, bo przecież wiemy z doświadczeń, że naciągana propaganda daje efekty odwrotne proporcjonalne do zamierzeń. Więc komu? Może tym, którzy chcą się dostać na literacki Olimp na łajbie do doczepionej etykiety „literatura marynistyczna”?

Czekam tylko, aż np. zwłazek pszczałarzy PRL ufunduje jakieś stałe nagrody za twórczość popularyzującą piekny fach i znoyny trud polskiego pszczałarstwa. Powstanie nowe pojęcie: „literatura (piekna) pszczałarska” i trzeba będzie chyba utworzyć nowe wydawnictwo, bo istniejące nie nadąża z edycjami dzieł naszych rodzimych Masterlinek...

A przy tym wszystkim morze jest tak piękne, tak wdzięczne jako literackie tworzywo... Łza się w oku kręci... **LECH DRAPINSKI**

Prasa donosi

WALKA POKOLEŃ

Redakcja „Przeglądu Kulturowego” zaprasza do wielkiej dyskusji na temat problemów stojących przed młodzieżą. Dyktant, jak stwierdza artykuł wstępny, podyktowanej „niepo kojem” o młodzieży. Niepokoje ten znaczy zaś tyle, co następujące pytania:

...czy oni (młodzież) nas (starszych) zechcą kontynuować, czy przyjmą świat z naszych rąk, czy zaakceptują nasze wartości, czy będą na szczytach, czy też je zanegują?

Inicjatorzy dyskusji postanowili wczuć się także w tok myśli „przeciwnej strony barykady”. Oto głos „prowokacyjny”:

Świat starszych nie ofiarowuje prawdziwej rady, autentycznych wzorów osobowych i atrakcyjnych dróg. Gdy poczyna się do misji, fałszywie gładzi o cnotach społecznych, w chwilach zaś szczerości ukazuje zmęczenie, przywiązanie do rutyny i obawę przed prawdziwą konkurencją. To stary więc zdradza w istocie rzeczy zanik napięcia ideałów społecznych, to stary zmarnował autorytet spraw zasadniczych, a potem wyhodował ideał „małego ale stabilnego” życiowego sukcesu.

Wreszcie — pytania proponowane uczestnikom dyskusji (wybraliśmy tylko kilka):

Jaki powinien być świat i co należy zmienić, aby zrobić w nim miejsce dla młodych? Czy warto się poświęcać? Czy warto być dorosłym?

CZY TARGI MORSKIE?

„Tygodnik Morski” zachęca do dyskusji na temat Międzynarodowych Targów Morskich w Gdańsku. Tadeusz Hübner w artykule na ten temat stwierdza:

Jeżeli już powstało zamierzenie zorganizowania Targów Morskich to pociąga ono za sobą potrzebę rychłego rozstrzygnięcia. Musimy się zdecydować czy kusimy się na międzynarodową giełdę bałtycką, czy też obrócimy naszą energię na wzmocnienie aktywności zewnętrznej.

Spodziewamy się również, że dyskusja wyłoni właściwe środowisko, które stanowić będzie tę siłę dynamiczną potrzebną do rozwoju pierwszej fazy organizacyjnej Międzynarodowych Targów Morskich w Gdańsku.

SILY ZBROJNE WIEKU

Pod takim tytułem „Polityka” zamieszcza w interesującym swym dziale „Militaria” artykuł Tadeusza Pióro. Oto fragment, poświęcony morskim siłom zbrojnym:

Modernizacja morskich sił zbrojnych jest również sprawą pierwszorzędnej wagi. Okrety nawodne wskutek stały się zwiększających się możliwości ich zatapiania już nie w bezpośrednim pojedynku, a przy pomocy rakiet wysyłanych z lądu, tracą powoli swoje znaczenie, ustępując miejsca flotom podwodnym. Rozkłada się olbrzymia przysług niekiedy teoretycy utrzymują, iż flota podwodna składa się z winna nie tylko ze znanych nam okrętów służących do zwalczania nawodnych jednostek pływających, lecz w skład jej powinny wchodzić także klasy okrętów podwodnych — od podwodnych lotniskowców i krążowników do podwodnych okrętów transportowych. Powyższe poglądy, którym trudno odmówić dalekowzroczności, są jednak zbyt radykalne i przy olbrzymich kosztach budownictwa okrętowego mogą być zrealizowane tylko w ciągu długiego okresu czasu. Jednakże już obecnie takie potęgę morskie, jak Zw. R. i St. Zjednoczone i Anglia dają usilnie do modernizacji swojej floty budując okręty podwodne i nawodne zaopatrzone w silniki atomowe, broń rakietową i jądrową, ulepszone urządzenia radiolokacyjne itd. Możliwości jak najdłuższego przebywania na morzu bez uzupełniania paliwa oraz dysponowanie uzbrojeniem o jak najdłuższym zasięgu i jak największej sile ognia — oto główne dążenia wytyczające drogę rozwoju morskich sił zbrojnych.

AKTUALNOŚCI NR 130

OTWARTO PROBIERNIE
WINA PRZY ULICY
PIWNEJ



CZEKAMY WIĘC
NA PROBIERNIE
PIWA PRZY ULICY
WINNEJ

POKAZ MODY

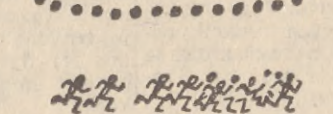
DLA NAJMŁODSZYCH DZIECI



KONKURS
na stanowisko sekretarki

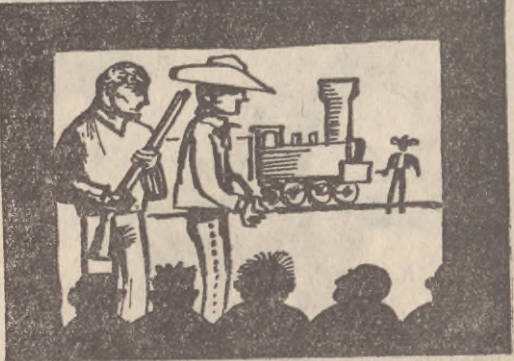
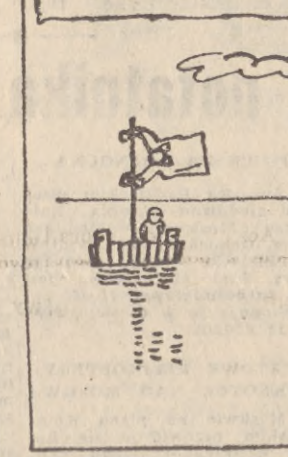


Malbork
jako pierwszy
wystartował
do biegów narodowych



FALSTART ?!?

Taniej
przez Atlantyk



LICZNE WYCIECZKI KOLEJARZY
OGLĄDAJĄ W KINIE „LENINGRAD”
FILM P.T. „15⁰ DO YUMY” ABY
ZAPOZNAĆ SIĘ Z OSIĄGNIĘCIAMI
KOLEJNICTWA ARIZONY.
(POCIĄG DO YUMY ODSZEDŁ
PUNKTUALNIE).

Felieton tygodnia

Dekoracje ku czci

JAK to — mój Boże — zle skłonności jednych lat wo rzutują na drugich. Wy starczy tych kilkudziesięciu kierowników sklepowych, wystawiających w sklepach, witrach, kostiumy kąpielowe od sierpnia do stycznia, zaś pelisy na prawdziwych kotach od stycznia do sierpnia — żeby zaraz znaleźć naśladowców na innym odcinku: na przykład wśród organizatorów dnia, dni, kiermaszy, festiwali, tygodni itp.

Na ukos od redakcyjnych okien stoi barak. Na jego tle dawno, dawno temu wzniesiono rusztowanie, a na tym rusztowaniu widnieje, wymalowany na białym tle, ziemski glob, na prawo stylizowana róża — symbol studenckiego festiwalu, a poniżej napis: POLITECHNIZACJA.

Rozumiem. Festiwal był udany, miło go wspomnieć, zawieszając wzrok szczególnie o POLITECHNIZACJĘ, z różą. Domyślam się, że w dobie nasilonych oszczędności organizatorzy pragną tę dekorację przeciągnąć do Dni Gdańska, żeby nie wieść drugi raz (oszczędność sił) — ale myślę, że to jest trochę tak, jak z tymi wystawami sklepowymi. Myślę też, że to jest chyba również jakaś deprecjacja minio nych studenckich, świątecznych dni.

Istnieje jeszcze jeden „aspekt” tej dekoracji, dla jakiego piszę i czemu winna jest najmniej róża, a najbardziej glob z wytłuszczoną marsrutą sputnika, oraz słowo POLITECHNIZACJA. Oto obecnie, parę razy dzień nie, ustawiają się tam szkol

nościowe akcenty z jednej okazji flancuje się na drugiej. Nie deprecjonujmy świat, nie psujmy świątecznego nastroju niechlujstwem, niedbałstwem, nieobliczalnością skutków! Nie zmuszajmy do lekkocważenia świątecznych okazji, którymi pragniemy cieszyć lub wyrazić to czy tam to!

Czasem też wydaje mi się, że organizatorzy zmuszani są do obowiązkowego wydatkowania otrzymywanych sum „na zaakcentowanie” i kiedy już „zaakcentują” to znaczy kiedy wydają otrzymane pieniądze — nie ich na świecie więcej nie obchodzi.

O tym, co myślimy o prze trzymywaniu narodowych flag (jako dekoracji) „od święta do święta” zdaliśmy już pisać. Trochę się po prawilo. O megafonach ryjących „od wyjściu pokoju do dnia zmiłowania nad mie szkańcami” — też. Dlatego dziś piszemy o placdekoracji, z których napraw dopodobniej nikt nikomu, po fakcie, się nie wylicza. Toteż pewnie „w imię” oszczędności. Szczególna oszczędność i szczególne — zaiste — obyczaje.

IRENA



Atrakcyjność ceramik

W salonie wystawowym CBWA w Gdyni otwarto ostatnio wystawę ceramiki artystycznej. Anny Gondzik, Bohdana Kiziora i Ryszarda Surajewskiego, reprezentujących w różnych dziedzinach użytkowych ceramikę ze słynnej już dzisiaj „szkoły sopockiej”, pozostającej pod kierownictwem prof. Hanny Zulauskiej.

Posażki Anny Gondzik, to małe cacka pomysowości i wdzięku. Młoda artystka świetnie się czuje w świecie zwierzątek, maszkar i bibelotów — o odrealnionych nieco, a mimo to bardzo trafnych w charakterze i geście.

Równie dekoracyjne są też i talerze Ryszarda Surajewskiego — o pełnych smaku kompozycjach roślinnych, czy też geometrycznych, podkreślających urodę świata roślinnego.

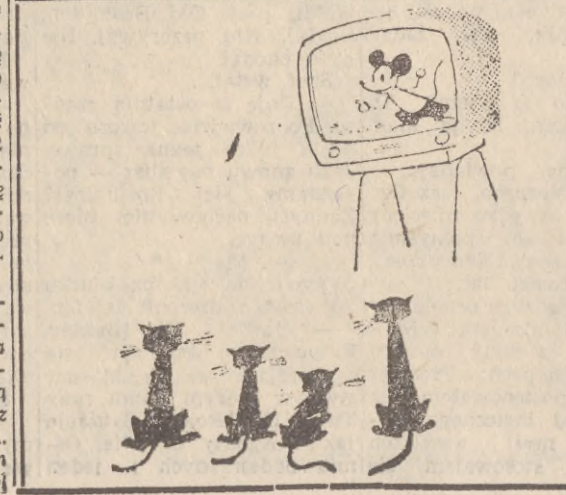
Plakietki Bohdana Kiziora zawierają nowe efekty dekoracyjne. Jak ciekawie wyglądałyby np. fryz z takich plakietek, wmurowanych w ścianę domu! Włosi dawno już odkryli wartości dekoracyjne takiej ceramiki i uzyskują ciekawe rezultaty w tej dziedzinie. Można też plakietki ta-

kie rozwieszać w nowoczesnych wnętrzach, wprost na ścianach. Duża znajomość warsztatu, świeżość inwencji twórców, oryginalność tematów, zachęcają do zwiedzenia tej ciekawej wystawy. (Jota)



KTO ŻYW — NA WODĘ

Fot. Wl. Nieżywiński



Płotki, reki i dysproporcje
Klient, praworządność i morale

Adwokaci o sobie

ADWOKATURA POLSKA MA PIĘKNĄ TRADYJCJĘ. MEZNE WYSTĄPIENIA OBROŃCÓW W LATACH ROZBIORÓW PRZED ZABÓRCZYM SĄDAMI, ZNAKOMITE POD WZGLĘDEM PRAWNICZYM I BOJOWE OBRONY REWOLUCYONISTÓW W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM WŚLAWIŁY W CAŁĄ EUROPE TAKICH PRZEDSTAWICIELI POLSKIEJ PALESTRY, JAK LIEBERMAN, DURACZ, ETTINGER.

DO tych pięknych tradycji nawiązała adwokatatura w Polsce Ludowej, godząc dwa zasadnicze zadania: obronę klienta ze współdziałaniem z całym wymiarem sprawiedliwości w ochronie porządku prawnego, interesów państwa i dobra społeczeństwa. Adwokat jest nieodzowną częścią wymiaru sprawiedliwości: tam gdzie jest oskarżenie, musi być również obrona, by zachowana została równowaga procesowa. W naszych dzisiejszych warunkach adwokat ma całkowitą możliwość właściwego wykonywania swych funkcji, ponieważ ma zagwarantowaną pełną niezależność w ramach prawa.

„PŁOTKI” I „REKINY”

Te stwierdzenia dotyczą spraw generalnych. Zamykając oczy na stan faktyczny byłoby jednak pomijać pewnych trudności, które w praktyce dają się zauważyć. Faktem jest na przykład, że w przekonaniu wielu pracowników wymiaru sprawiedliwości, dochody niektórych adwokatów są wygórowane. Sędziowie i prokuratorzy zarabiają już dziś więcej niż przed parą laty, niemniej daleko im do dochodów czołowej grupy adwokackiej, żyjącej na znacznie wyższym poziomie. Istnieje tendencja do zahamowania tej dysproporcji przez projekt nowej taksy adwokackiej.

Fama o wielkich adwokackich zarobkach chyba jest przesadzona. Jeśli chodzi o ilość adwokatów, zarabiających wysokie sumy, tzw. „reki” — większość obrońców, by już pozostać przy „rybie” terminologii — to „płotki” lub „karpie”. Inna sprawa, że część adwokatów nie ujawnia w pełni swoich dochodów.

ZAUFAŃIE

Na dobro adwokatury trzeba powiedzieć, że niezależnie od tych zewnętrznych głosów, sama nasza państwa dba o to, by przeciwdziałać nieetycznemu postępowaniu jednostek, które nie przestrzegają przyjętych obyczajów. W tym celu, na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w maju br. został uchwalony zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, stawiający wysokie wymagania każdemu obrońcy w jego pracy w sądzie w jego stosunkach z kolegami — adwokatami, w jego kontaktach z klientem, a nawet w jego życiu prywatnym. Jest to próba sprecyzowania tego, „jak wolno postępować” adwokatowi, „czy godzi się czy nie to lub owo, a nawet czy „wypada” (cytuje sformułowanie z uzasadnienia wspomnianego zbioru).

WADY SKORYGUJE PRAKTYKA

Nie miejsce tu na szeroką charakterystykę tego

nieoficjalnego kodeksu etyki adwokackiej. Słusznie jego autorzy stwierdzają, że „o zaletach i wadach uchwalonego „zbioru” wypowie się krytyka, użyteczność zaś jego wykaże praktyka”. Warto tu jednak wspomnieć, że 64 paragrafy „Zbioru” zawierają nader drobiazgową namerację sytuacji, jakie mogą zaistnieć i wskazać, jak w takich sytuacjach należy postępować. W tym sensie dokonana została duża praca, choć trzeba sobie zdawać sprawę, że wyliczenie sytuacji nigdy nie może być pełne — życie bowiem zawsze przynosi nowe i niespodziewane sytuacje.

W każdym razie wysiłek władz adwokatury jest na pewno godny uznania. Do brze jest, jeżeli korporacja zawodowa nie czeka na bodźce zewnętrzne, ale sama wychodzi z inicjatywą, mającą na celu podniesienie poziomu etycznego zawodu. Jeżeli zaś jest zaufanie społeczne — adwokaci są właśnie zespołem takich ludzi.

Wtedy inicjatywa jest tym cenniejsza.

Jerzy Rawicz

Z notatnika lotniczego

NAJWIEKSZA PÓŁNOCNA...

W Związku Radzieckim otworzono niedawno wielką linię lotniczą — Moskwa — Madagaskar (Morze Ochockie). Ta najdłuższa radziecka trasa północna (8 tys. km) obsługiwana jest przez turbosmigłowce IL-18, które pokonują ją w czasie niecałych 12 godzin.

POCZTOWE HELIKOPTERY — WKROTCE NAD MOSKWA

W Moskwie na placu Komсомolskim przewiduje się budowę wielkiego gmachu centralnej poczty. Na jego szczycie znajdą się dwa lotniska dla śmigłowców — dzięki specjalnemu oświetleniu przystosowane również do pracy nocnej.

SAMOLET Z SILNIKAMI TYPU WANKLA

Amerykańskie zakłady lotnicze Curtiss — Wright skonstruowały nowy samolecik turystyczny o pionowym starcie, X-500. Jest on napędzany czterema silnikami spalinowymi z tzw.

wirującym tokiem, wynalezionym niedawno w NRF przez inż. Wankla.

MIĘSKA KOMUNIKACJA POWIETRZNA

Londonński Instytut Transportu przewiduje zastosowanie samolotów latających i startujących pionowo — do rozwiązywania trudności komunikacyjnych miast. W okresie szczytowego ruchu samoloty takie miałyby przewozić 60 tys. pasażerów na godzinę. Komunikacja powietrzna obejmowałaby szczególnie osiedla podmiejskie, gdzie planuje się budowę niewielkich lotnisk.

ELEKTRONOWE MÓZGI LOTNICZWA

W Stanach Zjednoczonych pracują, zastosowane tytułem próby, 4 automatyczne maszyny matematyczne do kontroli ruchu powietrznego w obrębie wielkich portów lotniczych. Zachęcające wyniki skłaniają obecnie specjalistów brytyjskich do bliźszego zainteresowania się tą ciekawą metodą.



Film

„Jak zabić starszą panią”

JEST TO NAJLEPSZA KOMEDIA MAKABRYCZNA, KTÓRA WYSZŁA Z ATELIERA EALING — „THE MON-THLY FILM”

ALEC GUINNESS dobrał sobie znaną kompanię: Cecila Parkera, Herberta Loma, Petera Sellersa i Danny'ego Greena, ich wszystkich zebrał reżyser ALEXANDER MACKENDRICK i razem zapołowali na starszą panią — Katie Johnson. Tak powstał film „Jak zabić starszą panią”.

Alec Guinness jako profesor wspólnie z znaną kompanią stworzył niemal doskonały system przejęcia z kasy państwowej pewnej (dość pokażnej) ilości banknotów. Dla dopracowania systemu wynajął w domu starszej pani jeden pokój, gdzie zająca kompania pod pretekstem uprawiania muzyki (stwarza to kapitalne sytuacje) snuje swe plany. Napadzik się udaje, ale najtrudniejszą część zadania — dostarczenie łupu z miejsca napadu do domu — profesor powierza nieświadomej niczego starszej pani. Starszka wędruje beztrudnie z „trefnym” kufrem między policjantami, ciągle po coś wraca, bo czegoś zapomina, wreszcie w obronie „uciemnionej” szka py wdaje się w awanturę, zakończoną wizytą (wraz z kufrem) w komisariacie. Finał awantury — nieotwarty

ruszka, która w międzyczasie zdrzemnęła się dzielnie — po obudzeniu zastaje w domu walizkę pieniędzy i — ani jednego gangstera. Ciało pechowej kompanii wędrują w tym czasie w dal w pustych wagonach, służących do przewozu węgla.

Starszka wędruje do policji. Zaczyna tłumaczyć, że coś tu nie jest w porządku, bo została jej pełna walizka zrabowanych pieniędzy, a gangsterzy zniknęli. Komisarz radzi jej, żeby się nie przejmowała, że to nie poważne — a pieniądze może zatrzymać sobie na pamiątkę.

Ech, ta angielska policja... Guinness z całą kompanią grają świetnie. Ponadto uroczą sceną herbatki starszych pań jedyną w swoim rodzaju. Laik

SKARBY SKWRILNEŃSKIE W MUZEUM TORUŃSKIM



Jak już podawała prasa, na grodzisku w Skrwilnie w powiecie rypińskim ekspedycja archeologów Muzeum w Toruniu dokonała wyjątkowego odkrycia. Wydobyto z ziemi skarby wielomilionowej wartości materialnej i bezcennej wartości historycznej. Znalezione skarby, składające się z kilkudziesięciu przedmiotów srebrnych, srebrno-złotych i złotych stanowi cenny zespół autentycznych dzieł sztuki rzemieślniczej o najwyższym poziomie artystycznym, zwłaszcza w zakresie biżuterii. Skarby zostały przekazane Muzeum Okręgowemu w Toruniu, gdzie poddano je dokładnym oględzinom i odpowiednio zabezpieczono.

Straszliwe upały w Indii

DELHI (PAP). Co najmniej 100 osób zmarło w ciągu ostatnich 3 dni w północnych Indiach na skutek straszliwych upałów.

W stanie Bihar notowano w ostatnich dniach temperatury w granicach 45 stopni Celsjusza.

„Kobiety czekają”

NGMAR Bergman lubi nie potrafi ukazywać w swych filmach mocne uczucia. W do-datkę ukazuje je z odwagą, przynajmniej z najrozsądniejszych spoj-sobów zaważowania.

„Kobiety czekają” jest takim właśnie filmem. Cztery żony oczekują w letniskowej willi przyjazdu swych mężów (czterech braci). Nie widziały ich przez kilka tygodni — tęsknią więc, omawiają chwilę spotka-nia. Ponieważ do spotkania tego pozostało jeszcze kilka godzin — rozmawiają o swym małżeńskim życiu. Naturalnym tokiem rzeczy rozmowa przera-dza się w zwierzenia. Trzy ko-biety opowiadają kolejno histo-rie ze swego życia — historie, których głównym bohaterem jest uczucie.

Kocha swego męża kobieta, która niedawno zdradziła go i w pogardzie dla kochanka wy-lawia zdradę mężowi. Kocha — także i dlatego, że znalazła w mężu dziecko, wymagające opieki, kobiecego ciepła...

Kocha swego męża dziewczyna, która dziecko swe rodzi-la jako panna, bo przyszły małżonek — wiatrogiół, zależny od finansujących go braci, nie mógł zdecydować się na ożenek. W końcu jednak zdecydował się, bo... dziewczyna wcale nie nalegała, a przeciw-

nie — uparcie odrzucała nie-smiałe aluzje małżeńskie.

Kocha swego męża niewiasta, wiedząca o jednym, a dowiada-jąca się o niegorszej garstce innych romansów solidnego małżonka. Podczeka tych zwierzeń umiejętnie wygrywa ko-biece atuty, aby „nawrócić” grzesznika”. Sceneria uroczą dla takiej akcji — uwielbiona winda. Ta „nowelka” jest zresztą niewątpliwie najlepsza w całym filmie.

Chciałaby wreszcie kochać i znaleźć miłość czwarta z ko-biet. Ta jest w sytuacji gor-szej od swych towarzyszek. Jej pożywie „małżeńskie” plynne spo-kojnie — bez burz, ale i bez wzruszeń. To nie uczucie, to przyzwyczajenie i uprzejmość. Przynajmniej do życiowej kłes-ki — ona nie ma o czym opowiadać. Nie znajduje w swym wspólnym życiu z mężem nic, coby mogło zainteresować przy-jaciółki.

Plata z kobiet, to dopiero kandydatka na narratorkę w tej konkurencji. Ma 18 — 17 lat. Na razie słucha opowieści starszych. Szybko jednak, bo już w chwili przyjazdu oczekiwanych małżonków, ucieka w świat z równym sobie wiekiem ukochanym. Ona nie chce czekać.

— Nie rozumiem.

— Po co ja ci to w ogóle mówię? Chodź. Zamknij drzwi. Ten Nick — to aktor zawodowy, czy amator?

— Szefie!

— No. Nie będę cię dłużej męczył. Obmyśliłeś sobie całą mistyfikację bardzo dobrze, bo przyznam ci się, że nie sprawdziłam czy na Tulse Hill popełniono morderstwo. Zameldowałam tylko policji, że ujęty przez nas morderca zbiegł, podałam jego rysopis, policja przyjechała meldunek, potem okazałoby się, że żadnego morderstwa nie było, policja pomyślałaby, że to zwykły kawał telefoniczny i nie zaprządałaby sobie głowy zaprzadkami moimi, że ktoś meldował w moim imieniu o morderstwie. Nawet nie zwróciłbym uwagi na twoje efektowne przesłuchiwanie framugi. Ale, niestety, Baxter — przekonałam się, że rzeczywiście masz pecha. Cholerne go pecha. Podałam mi pierwszy lepszy adres, jaki ci przyszedł do głowy. A trzeba trafiać, że całą noc głałam dziś w brydza u znajomych na Tulse Hill 5.

Andrzej Tyczewski

PECHOWY DETEKTYW

I co znowu narobiłeś, Baxter? Usiadź, zapal i mów.

— Bo ja mam pecha, szefie. Wszystko było zaplątane na ostatni guzik. Wytropiłem faceta. Ustaliłem, że nikt inny, tylko on musiał okraść panią Clay. Nie widziałem jego twarzy, bo to było w nocy, ale wiedziałem, że umówił się na następne dnia ze swoim wspólnikiem. Oczywiście, po stanowilem zrobić na nich zasadzkę i capnąć obu. Tam gdzie się umówili, byłem punktualnie. Nawet pół godziny wcześniej. Czekalem trzy kwadranse — nie zjawił się nikt. Ani on, ani jego wspólnik, ani żaden czort.

— Dlaczego?

— A bo ja wiem? To znaczy wiem: bo ja mam pecha.

— Pecha, powiadasz.

— Cholerne go, szefie. Przecież od paru miesięcy nie załatwiłem pomyślnie żadnej sprawy, tylko prze...

— Od trzech lat.

— Nie bądzmy drobiazgowi. Nie załatwiłem tylko i wyłącznie z winy mojego strasznego pecha. Przecież zawsze postępowałem w myśl zasad logicznego myślenia, w myśl wszelkich instrukcji, stosowałem sie-

ściśle do pańskich poleceń — ba! wypełniałem je ze ślepego posłuszeństwem.

— Słusznie. Słusznie. Słucham?

— Kazałem ci kiedyś przeprowadzić rewizję w domu przy Old Brompton Road, w którym popełniono morderstwo. W międzyczasie okazało się, że meldunek był nieścisły — pomylili nazwę ulicy — morderstwo miało miejsce na Kensington Square. Ty oczywiście, — posłuszny moim instruk-cjom — przez całą noc bu-dziwałeś po mieszkaniach Bogu ducha winnych oby-wa-teli przy Old Brompton. Siadał. Nie przerywaj. Nie o to chodzi.

Szef wstał.

— Daję ci ostatnią szansę. Poprowadzisz jeszcze jedną i tylko jedną sprawę. Jeżeli znowu nawalisz — po-żegnamy się. Rozumiesz? Żadnych pechów nie biorę pod uwagę.

— O godzinie 8.15 na biurku szefa zadzwonił telefon.

— Szefie! Tu Baxter. Przypadkiem trafiliem na pasjonata spraw. Morderstwo w starym domu przy Tulse Hill Road. Sytuacja jak u Agnaty Christie. Os-łami podejrzanych i jeden-

trup. Zamordowano w nocy właściciela domu. Czy mogę wziąć tę sprawę? Szefie! Ja wiem, że to trudne, ale ja się wykażę, ja się zrehabilituję.

— Który numer Tulse Hill?

— Piąty.

— Zamordowano dziś w nocy?

— Tak, koło drugiego. Wszyscy słyszeli strzały.

— Aha. No, dobrze. Weź to. Zaraz przysię ci ekspertów.

— Nie trzeba. Ekspertyzę zrobiła już policja.

— No to uważaj, nie skompromituj naszej agencji. Powodzenia. Cześć.

Następny telefon odezwał się o 8.30.

— Tu Baxter. Jestem już po przesłuchaniu. Nikt się nie przyznał. Wszyscy twierdzą zgodnie, że nie wycho-dzili ze swoich pokoi, ale wszyscy przyznają, że słyszeli dokładnie dwa strzały o godzinie drugiej dzie-łowej. Ktoś z zewnątrz — wykluczony. Bardzo ciężka sytuacja, ale ja sobie pora-dzę. Zamelduję jak będę wiedział coś nowego.

8.45...

— Tu Baxter. Dużo do myślenia dało mi szczegó-łowe badanie kąta padania

pocisków. Znalazłem je w framudze. Strzelający w mo-mencie oddania strzałów znajdował się w pozycji siedzącej. Wiem nawet, gdzie siedział. Na małym stołeczku u podnóża fotela, na którym siedziała zamordowana. Stołeczek jest lekko powalony mokrym tytoniem — takim, jaki wydłubuje się przy czyszczeniu fajki. Taki sam brud odkryłem na jednej z książek w bibliotece. A więc morderca czytał zamordo-wanej Szekspira. Nikt z podejrzanych nie przyznaje się do posiadania fajki.

9.00...

— Tu Baxter. Szefie! wszystko wyjaśnione! Jest fajka. Schował ją do buta. Przyznał się! Zgiął ją zupeł-nie, jak przedstawiłem mu wszystkie dowody i opowie-działem w jaki sposób za-strzelił tę babkę. Jest zupeł-nie załamany. Tak się cie-szę, że najpierw przywiezę go do pana, a potem odsta-wię na policję. Dobrze? Szefie! Wykryłem mordercę w ciągu niecałej godziny!

BAXTER przyjechał po piętnastu minutach. Wszedł do pokoju, prowa-dząc na muszce pistoletu mężczyznę w wieku około dwudziestu pięciu lat, który szedł potulnie i od czasu do czasu rzucał w kierunku Baxtera spojrzenia pełne zabobonnego strachu.

— Przekazuje panu mordercę. W pańskie ręce — powiedział uroczystie Bax-ter i skromnie stanął przy oknie.

Szef popatrzył na zbrod-niarza.

— Przyznajesz się?

— Przyznaję — powiedział ponuro mężczyzna. — To szatan.

— Kto szatan?

— Ten. — Wskazał głową na Baxtera. Baxter usiłował zarumienić się.

— Dlaczego to zrobiłeś? Mężczyzna wzruszył ramionami.

— Była bogata. W swoim pokoju miała biżuterię.

— Była twoją krewną?

— Nie. Powiedziałem, że jestem kolegą jej syna i poprosiłem o gościnę na kilka dni.

— Te wasy i broda, to prawdziwe?

Szef wstał i zaczął obcho-dzić biurko. Zatrzymał się jednak i spytał:

— Jak się nazywasz?

— Twierdzi, że Nick Car-ter, ale to na pewno buj-da — wtrącił Baxter.

rytarzu.

W momencie gdy szef podnosił się z podłogi, Bax-ter był już za drzwiami.

— Stój — ryknął — bo strzelam! — i strzelił dwu-krotnie.

Szef przechrzył się przez poręcz na klatce schodowej.

— Hej, Baxter! — wróć! Nie warto. On już jest na ulicy. I to na pewno bez tej ślicznej ryżowej brodki. Nawet go nie poznasz.

Wrócili do gabinetu dłu-gim korytarzem.

Baxter rozpaczał. Szef spokojnie rozglądał się po suficie.

— Aha — powiedział — trafieś akurat we framugę okna. Dobrze strzelasz, co Baxter?

— Normalnie, to tak — ale byłem tak przejęty... Ta-ka historia! Zwia! Bydłak! Szefie, ale on zwiął już pa-ła...

— Tak — powiedział szef

rech metrów. Bardzo dziwnie chybiłeś. Strzelałeś, po-wiedziałbym, nie w tę stronę co trzeba. Ale nie, wła-sciwie nie chybiłeś. Celowa-łeś właśnie we framugę, albo w okno, czyli w niebo, jako najbardziej niebezpiecz-ny punkt widzenia. Szybko jednak, bo już w chwili przyjazdu oczekiwanych małżonków, ucieka w świat z równym sobie wiekiem ukochanym. Ona nie chce czekać.



Mali laureaci



Przed kilkoma dniami odbyła się w Gdańsku miła uroczystość wręczenia nagród dzieciom - laureatom konkursu na plakat 1-majowy. Jak wiadomo, organizatorami konkursu byli: redakcja „Dziennika” i Młodzieżowy Dom Kultury we Wrzeszczu.

Pierwszą nagrodę w postaci aparatu fotograficznego (ufundowanego przez MDK) i pióra długopisu (nagrada „Dziennika”) otrzymała uczennica VI kl. szkoły nr 28, Hania Jóźwiak. Druga nagroda przypadła uczniowi tej samej szkoły, Iwonie Orłowskiej.

Ponadto trzynastu uczestników naszego konkursu otrzymało wyróżnienia, m. in. Wanda Majewska, Gabrysia Matejma i Krystyna Wojtów. Otrzymały pióra i długopisy oraz nagrody książkowe.

Na zdjęciu: czwartoklasistka (ze szkoły nr 23 w Gdańsku), Marysia Zwarak otrzymuje z rąk przedstawicieli Wydziału Kultury Prez. MRN, p. Hadrysowej nagrodę książkową.

Ostatnie zabiegi kosmetyczne na gdańskich plażach

GDAŃSKIE plaże tzn. na Stogach, w Brzeźnie i Jelitkowie przechodzą je ostatnie, kosmetyczne zabiegi przed otwarciem, które ma nastąpić 10 bm. A właściwie wszystkie przygotowania muszą być skończone 8 bm., bo wtedy komisja z Prezydium MRN i dzielnicowych rad krytycznym, gospodarskim okiem zlustrowała kąpieliska morskie.



Na największej z gdańskich plaż w Stogach, która rozciąga się na długości 630 m, a miejscami ma 100 m szerokości, jesienne sztormy wyrzucone przez morze ka-



welki drewna, suche głony i rzucające przez niechlujnych spacerowiczów niedopalki.

Na Stogach nie robiono w tym roku większych inwestycji. Rozbieranie, szalety, kabina dla ratownika i punkt sanitarny zostały tylko uporządkowane, jak również kosze, leżaki i parawanki.

— Ale dla rozrywki plażujących kupiliśmy 30 kajaków z pełnym wyposażeniem, — mówi nam kierownik plaży z ramienia Wydz. Gosp. Komunalnej Kazimierz Zatorski, pokazując kolorowe, zgrabne kajaki. 30 będzie na Stogach i po 25 w Brzeźnie i Jelitkowie.

By zwiększyć bezpieczeństwo kąpielących się załusztowano w bież. roku 6 zgrubnych wieżyczek obserwacyjnych dla ratowników, których na Stogach będzie 7, a w Brzeźnie i Jelitkowie po 6. Ratownicy rekrutują się spośród studentów Technikum Wychowania Fizycznego. Kupiono dla nich lotniskowe pasy ratunkowe itp., oraz plaży stawkę latarniowiec z motorami. Poza tym zamiast starych blaszanych tub, kupiono 3 tuby elektronowe głośnikowe. Jeśli jeszcze dodamy, że plaże w Stogach i Brzeźnie wyposażono w uzupełniający sprzęt radiofoniczny, zrozumieliśmy, że suma 600 tys. zł zaplanowana na przygotowanie i eksploatację gdańskich kąpielisk.

Z plaży na Stogach w upalne dni lata korzysta kilkanaście, a czasem i do 20 tys. ludzi; na pozostałych była 10 do 15 tysięcy. Stare, 80 lat sobie liczące urządzenie kąpielowe w Brze-



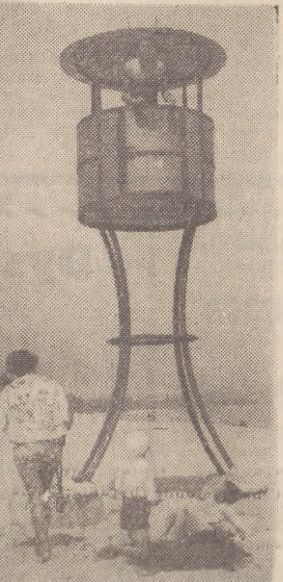
źnie zostało odnowione, naprawione itd. Jest tam 130 kabin, natrysk, wc, pokoiki, wypadkowy z apteczką itd. oraz niewielka plażowa kawiarenka - bar GZG. Plaża ta miejscami jest brzo wska, bo morze podchodzi ślasko coraz bliżej. Przez ostatni rok o 4-5 m. plaża stała się wyższą w przeciwnieństwie do Stogów gdzie plaż przybywa.

Plaże w Jelitkowie również uczyszczano jak w Brzeźnie nie ma jednak żadnych urządzeń. Jest więc tylko plaża strzeżona (postawiono w bież. roku ładny baranek dla ratowników) i nie pobiera się opłat za wejście. Nie zwalnia to jednak gospodarzy miasta z obowiązku wybudowania szaletoń. Były już zaplanowane, preliniowane na ich budowę 400 tys. zł, miejsce odznaczono palikami i na tym

się skończyło. Dla tysięcy plażowiczów 2 prymitywne ubikacje w parku to zakrawa na skandal.

Fatalne jest również dojsie do tej plaży przez park. Warto by tam położyć chociaż kawałek chodnika, żeby wychodząc z plaży nie grzęznąć w brudnym piasku. W ogóle o park przy plaży w Jelitkowie bardzo zażalenie i bez kwiatów powinna się zatroszczyć Zielen Miejska.

A jak wyglądać ma zaopatrzenie plaży? Na Stogach GZG prowadzi bufet przy plaży (już czynny), a na tarasie na starych fundamentach ma stanąć 50 stolików. W pobliżu plaży w pawilonie również GZG będzie pro wadzić barowe dania i kawiarnię. Wszystkie kioski mają stanąć przy wejściu na plażę. W przyszłości przewidziana jest budowa ośrodka kąpieliskowo - wypoczynkowego (hotel, restauracja, kawiarnia, garaże itd.) kosztu 17 mln zł. Plaża na Stogach jest tak piękna i



duża, że warto ją lepiej zagospodarować.

Zabawy dziecięce w Gdańsku i Gdyni

Miejski Komitet Obchodu Dnia Dziecka zaprasza gdyż sja dzieciarnię na interesującą imprezę, które się rozpoczyna o godz. 15 na Skwerze Kościuszki. Odejdą się wycieczki na rowerkach i hulajnogach dla dzieci od lat 3 do 10, konkurs na najpiękniejszy strój ludowy, rewiu maluchów z psami, i blyskawiczny konkurs rysunkowy na asfalcie. Zgłoszenia do poszczególnych konkurencji przyjmowane są na miejscu od godz. 14 do 15. Po imprezach pozakład modelujących organizowanych przez MDK.

W Gdańsku TPD zaprasza dzieci na godz. 16 na festyn przy Placu Zebrań Ludowych. Przewidziane są gry, loteria itp.

O godz. 14 TPD przy Komitecie Osiedlowym nr 60 we Wrzeszczu (róg Reja i Kochanowskiego) otwiera plac zabaw i świetlicę dla dzieci.

Śpiewa Teodora Lucaciu

We wtorek 6 bm. o godz. 18 wystąpi gościnnie w Operze Bałtyckiej TEODORA LUCACIU (sopran) - artystka Opery w Bukareszcie, Teodora Lucaciu wykona partię Małgorzaty w operze „Faust” Gounoda.

Uwaga!

Obywatelka, która w dniu 22 maja 1961 r. około godz. 23.00 została pobita przez n/n marynarzy na ul. Słaskiej w Gdyni, proszona jest o stawienie się do Oddziału Wojskowej Służby Wewnętrznej Gdynia - Oksywie.

W Jelitkowie restauracja w budynku zajmowanym przez LPZ (tuż przy plaży) jest jeszcze w remoncie, kioski pozamykane, niektóre są fatalnie za-



niedbane. Stan ten wymaga interwencji Wydziału Handlu.

Pogodę mamy dobrą, lu dzie już ciągną na plażę, dlatego GZG, a w wypadku Jelitkowa Kolejowe Zakłady Gastronomiczne i handel nie przygotowały się na czas?

Fot. Wł. Nieżywiński

Młodzi lekarze żegnają Akademię

W dniu wczorajszym sala anatomii prawidłowej Akademii Medycznej w Gdańsku wypełniły tłumnie rodziny, krewni i goście absolwentów Wydziału Lekarskiego, którzy na uroczystym absolutorium żegnali się z profesorami i uczelnia. Do zebranych 145 świeżo kreowanych absolwentów i absolwentów Wydziału Lekarskiego przemówił w serdecznych słowach rektor Akademii prof. dr Stanisław Manieczarski mówiąc m. in.:

„Po pięciu latach studiów w uczelni łączą nas nie tylko wspólna praca, lecz przyjaźń i koleżeńskość, które zwiążały nas mocno walką o najwyższe dobro człowieka — zdrowie. Za-



UWAGA!

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku zawiadamia, że z powodu urologów, opłaty za wodę w lipcu zostaną pobrane w formie zaliczek i będą rozliczane na fakturach za sierpień. Rachunki zaliczkowe, które są rozsyłane łącznie z rachunkami czerwcowymi trzeba uregulować w lipcu.

DZIS

...przedstawienie sztuki „Kolega” w Teatrze „Miniatura” we Wrzeszczu rozpoczyna się o godz. 20.

UCZNIOWIE ZE SZKOŁY NR 40

...mieszczającej się w Gdańsku - Sw. Wojciecha serdecznie dziękują dyr. dyr. Hawryline i Kopelowi z Wydziału Przedsiębiorstwa Budowlanego za wypożyczenie autokaru na wycieczkę i jednocześnie proszą swych opiekunów z GPTB o dalsze równie troskliwe kąpiele z zaliczkami na podopiecznych z „40-ki”.

JUZ JEST CZYNNE

...w Sopocie kino „Letnie” na kortach tenisowych. Inauguracja tegorocznego sezonu jest filmem prody. meksykańskiej pt. „Perla”. Sprzedaż biletów w kasie kina przed każdym seansem.

CHOPIN I GEORGE SAND

...to temat odczytu, który na niedzielnym poranku w Klubie SPAM (Gdańsk, ul. Heweliusza 2/4) o godz. 12 wygłosi doc. mgr Wacław Kmicie - Mielczyński.

Migawki

W WBRZEŃ

Im dalej, tym taniej

Dnia 30 maja kupiłam w Sopocie bilet kolejowy I kl. do Kwidzyna, odległość 101 km. Za (wypisanie) ręcznie bilet zapłaciłam 55,80 zł.

Dnia 30 maja kupiłam w Kwidzynie drukowany bilet I kl. do Gdyni, odległość 109 km, i zapłaciłam 52,80.

Komentowaliśmy to wydarzenie zespołowo i doszliśmy do dwóch wniosków: wypisywanie biletów jest najprawdopodobniej traktowane jako „robotę ręczną” i jako taka oceniana wyżej niż masowa „fabryczna produkcja”. Wniosek drugi: od Kwidzyna

na do Sopotu jest bliżej, niż od Kwidzyna do Gdyni, ale mimo to — bilet jest droższy. Należy więc rozumieć, że... im dalej, tym taniej.

Zginęły dwa pieski

Nasze migawki w niejednym już wypadku pomogły zmartwionym właścicielom odnaleźć zaginionego psa. Wciąż chodź przeznaczanie tej rubryki jest zupełnie inne, czasem — zwłaszcza, gdy prosimy o to jakiś zapłakany młody człowiek — chętnie występujemy w roli pośrednika.

Tym razem chodzi o czarną „Sambe”, pieska malej Ilonki z ulicy Wybickiego 30 w Sopocie, który zginął ostatniej niedziele. Tego samego dnia zginął też uroczy raterek (beżowy z ciemną pręgą na grzbiecie) p. Kielsznu z ul. Wałowej.

Kto z czytelników wie coś o losie tych piesków? (ad)

Z kroniki wypadków

Na szosie w Chwaszczynie motocyklista 24-letni Brunon Gorykowski uległ wypadkowi, doznając urazu głowy. Ofiarę wypadku zabrano do szpitala.

Wczoraj uległ wypadkowi przy pracy Eugeniusz Charna — pracownik GPRD zam. w Sopocie przy ul. Łokietka w hotelu robotniczym. Doznał on rozległej rany głowy i został przewieziony do szpitala.

We Wrzeszczu przy zbiegu ul. Grunwaldzkiej i Łondzkiej motocyklista Henryk Trokiewicz zam. w Sopocie, potrącił przechodzącą 32-letnią Gertrudę Kanabaj zam. we Wrzeszczu przy ul. Malachowskiego 3-7, która doznała ogólnych obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala.

5-letni Marek Łasmanuk zam. w Sopocie przy ul. Kościuszki 35 spadł wczoraj z roweru, doznając poważnego urazu ręki. Chłopcu udzielono pomocy w ambulatorium pogotowia.

67-letni Maksymilian Jedrusiak zam. w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 14, upadł na ul. Ogarnę w Gdańsku i złamał nogę. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala.

We Wrzeszczu w Al. Zwycięstwa na wysokości ul. Chodowskiej, motocyklista Zygmunt Łabuda zam. w Gdańsku, jadąc z nadmierną szybkością najechał na samochód osobowy. Wskutek zderzenia motocyklista doznał obrażeń ciała, a motocykl został poważnie uszkodzony.

We Wrzeszczu przy zbiegu ul. Grunwaldzkiej i Al. Wojska Polskiego, motocyklista Andrzej Wojewski zam. w Gdyni przy ul. Sienkiewicza 33 potrącił Rozalię Murawską zam. we Wrzeszczu, której na szczęście nie stało się nic. Motocyklista doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i znajduje się w II Klinice AMG.

We Wrzeszczu na ul. Grunwaldzkiej samochód osobowy prowadzony przez Janę Maluskę zam. w Gdańsku przy ul. Karłowicza 116-1, jadąc z nadmierną szybkością w pobliżu przystanku tramwajowego, potrącił i wpadł w poślizg, wjeżdżając na wysypiskę, potrącił dwie osoby. Ludwik Szulc zam. w Gdańsku przy ul. Wągrowa 40, jadąc z nadmierną szybkością, doznał ogólnych obrażeń ciała oraz wstrząsu. Ofiarę wypadku zabrano do szpitala.

Na ul. Chmielnej w Gdańsku motocyklista Konstanty Kozłowski zam. we Wrzeszczu przy ul. Migowa Dolna 18-2, prowadząc motocykl w stanie nietrzeźwym, przewrócił się na jezdni, doznając ogólnych obrażeń ciała. Poważnych obrażeń doznał również jadący z nim Jerzy Blok zam. we Wrzeszczu przy ul. Kolberga 12-1a. Obaj przewiezieni zostali do ambulatorium pogotowia.

We Wrzeszczu na ul. Grunwaldzkiej, motocyklista Mikolaj Bokszczanin zam. w Gdyni przy ul. 10 Lutego 30, chcąc uniknąć potrącenia przechodzącą, przewrócił się na jezdni, doznając poważnych obrażeń ciała. Jadący z nim Ireneusz Sko rek zam. w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 55, doznał również obrażeń ciała. Ofiarę wypadku zabrano do szpitala.

W Gdańsku na ul. Marynatki Polskiej samochód ciężarowy prowadzony przez Benona Tempa zam. w Nowej Wsi w pow. gdańskim, wymusił pierwszeństwo przejazdu przed tramwajem linii nr 3, wskutek czego nastąpiło zderzenie. Samochód przewrócił się na bok. Kierowca oraz pasażer 32-letni Kazimierz Dalecki zam. w Ornikach w pow. gdańskim, doznali ogólnych obrażeń ciała. Ofiarę wypadku zabrano do szpitala.

Dobry rok — dobrej roboty

W CZORAS! Powszechny Uniwersytet Techniczny Łączności w Gdańsku zakończył uroczystie pierwszy rok swej pracy. Uniwersytet to szczególny, niepodobny do innych, warto też poświęcić mu parę słów.

Uniwersytet ten powstał w październiku ub. roku w wyniku porozumienia między Instytutem Przedsiębiorstw Łączności, Postanowione wówczas, że będzie on placówką zarówno ogólnooświatową jak i przygotowawczą wszelkie potrzeby przedsiębiorstw szkolenia. Z góry więc Uniwersytet zyskał profil nietypowy.

Pomysł utworzenia go był niewątpliwie ciekawy i, jak następnie wykazała praktyka udany. Połączenie wysiłków poszczególnych przedsiębiorstw i przekazanie całości pod opiekę Towarzystwa Wiedzy Powszechnej z jednej strony zwolniło owe

Sopocka młodzież czerwono krzyska — chorąm rówieśnikom

Wczoraj dzieci przebywające na leczeniu w sopockim Szpitalu Reumatologicznym przeżyły bardzo miłe chwile. Miłośnicy złożyli im wizytę — z okazji Dnia Dziecka — dzieci zrzeszone w szkolnych kołach PCK przy szkołach nr nr 1, 2 i 4.

Przybyłe obdarowali chore dzieci słodyczkami i książkami. Warto podkreślić, że uczniowie jednej z tych szkół przeznaczili na zakup upominków pieniądze, jakie im przypadły z okazji zdobycia nagród w konkursie gazetki ściennej.